NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 46 Katowice, dnia 17-go listopada 1929

Niedziela dwudziestaszósta po Zielonych Świątkach.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Tessalończyków, r. I, w. 2—10.

Bracia! Dziękujemy Bogu za was wszystkich zawsze, wspominając was w modlitwach naszych bez przestanku, pamiętając na dzieło wiary waszej i pracę, i miłość, i cierpliwość nadziei Pana naszego Jezusa Chrystusa przed Bogiem, i Ojcem naszym: wiedząc, bracia umiłowani od Boga, o wybraniu waszem: iż Ewangelja nasza nie była do was tylko w mowie, ale i w mocy, i w Duchu świętym, i w zupełności wielkiej: jako wiecie, jakimyśmy byli między wami dla was. A wy staliście się naśladowcami naszymi, i Pańskimi, przyjąwszy słowo w wielkiem uciśnieniu z weselem Ducha świętego: tak, iżeście się stali wzorem wszystkim wierzącym w Macedonji i Achai. Albowiem od was rozsławiona jest mowa Pańska nietylko w Macedonji i Achai, ale na wszelkiem miejscu wiara wasza, która jest ku Bogu, rozeszła się tak, iż nam nie potrzeba nic mówić. Bo sami o nas opowiadają jakiegośmy wejście do was mieli, i jakoście się nawrócili do Boga, od bałwanów, abyście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwali Syna jego z niebios (którego wzbudził z martwych) Jezusa, który nas wyrwał od gniewu przyszłego.

EWANGELJA

u św. Mateusza w rozdziale XIII., w. 31—35.

W on czas: mówił Jezus do rzesz tę przypowieść: Z Królestwem Niebieskiem rzecz ma się podobnie, jak z ziarnkiem gorczycznem, które ktoś wziął i zasiał na roli swojej. Mniejszeć ono od wszyskich innych nasion, gdy jednak podrośnie, staje się większem od wszystkich jarzyn, przechodzi w drzewo, tak, iż ptactwo powietrzne przylatuje i na gałązkach jego się gnieździ. — Powiedział im też inną przypowieść: Z Królestwem Niebieskiem ma się podobnie, jak z kwasem chlebowym, który wzięła niewiasta i zaczyniła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasiło. — Wszystko to mówił Jezus rzeszom w przypowieściach; bez przypowieści zaś nie przemawiał do nich; aby się spełniła przepowiednia proroka, który rzekł: „Otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem tajemnice zamierzłych czasów".

Na święto Ofiarowania Najśw. Marji Panny.

LEKCJA

z księgi Ekklezjastesa w rozdz. XXIV. w. 14—16.

Od początku i przed wieki jestem stworzona, i aż do przyszłego wieku nie ustanę, a w mieszkaniu świętem służyłam przed nim. I takem w Syjonie jest utwierdzona, a w mieście świętem takżem odpoczywała, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie, i w dziale Boga mego dziedzictwo jego, a w pełności świętych zadzierżenie moje.

EWANGELJA

u św. Łukasza rozdział XI., wiersz 27—28.

A podówczas, gdy Jezus tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos, mowiąc do Niego: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, któreś ssał! On zaś odrzekł: Istotnie! — ale i ci też są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

NAUKA.

W dzisiejszej ewangelji znajdujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego Pan Jezus tak często nauczał w przypowieściach?

Dlatego, aby się spełniła przepowiednia proroka, który rzekł:

„Otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem tajemnice zamierzchłych czasów"!

Prorocy przepowiedzieli o Chrystusie, że będzie uczył w przypowieściach; Pan Jezus pragnął, aby i ten drobny szczegół świadczył, iż jest przepowiedzianym przez proroków Mesjaszem. Zresztą było to zwyczajem mędrców starożytnych, że układali prześliczne przypowieści, aby tajemnice, trudne do zrozumienia, lepiej wytłumaczyć, bardziej dla umysłów prostych uprzystępnić. Przypowieści mają tę jeszcze dodatnią stronę, że je każdy prostaczek sobie zapamięta. Na dnie wszystkich przypowieści Jezusowych, osnutych na najrozmaitszych spostrzeżeniach z życia codziennego zaczerpniętych, mieści się złote ziarno prawdy Bożej, kryje się jak słodkie jądro w łupinie, krzepiąca umysł i serce człowieka nauka chrześcijańska.

Trzeba sobie tylko zadać ten trud, aby rozłupać ten orzech, aby zgłębić te przypowieści i treść ich zrozumieć. Wtedy staje przed nami w dzisiejszej ewangelji Kościół św. jako olbrzymie drzewo, w którego gałęziach gnieździ się ptactwo ze wszystkich stron świata. Na łonie Kościoła znajdują spoczynek i spokój duszy wszystkie narody świata. Nauka zaś jego, choć nie od razu, lecz powoli, ale skutecznie ożywi, odmieni, uszlachetni i uświęci wszystko, tak jak odrobina kwasu chlebowego, odmienia zwolna trzy miary mąki. Bez kwasu mąka ta pozostałaby martwą masą, kwas wnosi w nią zarodek życia. I co bez kwasu byłoby do jedzenia niesmacznem i niezdrowem, dzięki odrobinie kwasu staje się smacznym, zdrowym chlebem. „Wszystko to mówił Jezus rzeszom w przypowieściach". Amen.

O. Honorat, Kapucyn.

W setną rocznicę urodzin.

Zakon OO. Kapucynów obchodził w dniu 16-go października br. stuletnią rocznicę urodzin śp. O. Honorata Koźmińskiego, Kapucyna, wielce zasłużonego pracownika tak w gronie swych braci zakonnych jak gorliwego kapłana i wielkiego patrjoty w czasach niewoli. A ponieważ O. Honorat mało był znany szerszemu ogółowi ze swych prac i cnót, zatem w krótkości przedstawimy tu jego życiorys.

Świat dzisiejszy, pogrążony w materjaliźmie i pysze, ugania się tylko za dobrobytem i godnościami, bez względu na to, jakiemi drogami je zdobędzie. Dusze zaś, szukające Boga, zrywają wszystkie więzy, które im utrudniają drogę doskonalszego życia.

Ojciec Honorat urodził się w Białej Podlaskiej dnia 16-go października 1829 r. z ojca Stefana i matki Aleksandry z Kahlów Koźmińskich.

Gimnazjum ukończył w Płocku mając lat 16. W tym to czasie zmarł jego ojciec. Młody chłopiec musiał myśleć o możliwie szybkiem zdobyciu jakiegoś stanowiska, żeby pomagać osieroconej rodzinie i zastąpić jej miejsce ojca. W tym też celu wstępuje do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych na Wydział Budowniczy. Uczył się z wielką pilnością, ale pod wpływem starszych swoich kolegów, zaczął coraz bardziej oddalać się od Boga, aż wreszcie zupełnie zobojętniał. Pan Bóg jednak nie opuszczał młodego ateusza. Oto 22 kwietnia 1846 roku władze rosyjskie posądzają go o należenie do spisku narodowego, aresztują i osadzają w Cytadeli warszawskiej. Tutaj zapada na ciężki tyfus. Silny stan gorączkowy sprawia, że władze więzienne mają go za warjata. Matka dowiedziawszy się o nowem nieszczęściu, jakie nań spada, przyjeżdża do Warszawy, by ratować swoje ukochane dziecko. Wszystkie jednak rachuby ludzkie zawodzą. Modli się więc żarliwie do Najświętszej Panny, bo widzi, że teraz Bóg przyjść jej może z pomocą. Wierzące matki umieją się modlić, umieją za pomocą modlitwy cuda nawet wypraszać. Jakoż w krótkim czasie choroba ciała opuściła młodego więźnia, ale choroba duszy trwa dalej. Samotność więziennej celi okazała się dobrem lekarstwem na tę drugą chorobę, bo zmuszała go do zastanowienia się nad swojem życiem. W dniu 15 sierpnia, w dzień uroczystości Wniebowzięcia Boga Rodzicy, młody Wacław pod wpływem światła Bożego przejrzał i nawrócił się zupełnie, postanawiając od tej chwili zmienić swoje życie. Głucha cisza celi więziennej połączyła go z Bogiem. Odtąd szare, jednostajne i mroczne dni o niepewnem jutrze są dla przyszłego zakonnika dniami wielkich łask Bożych. Już nie czuje on ciężaru krzyża, jaki Pan włożył na jego barki. Przyjmuje to jako karę za swoje odstępstwo od Boga.

Ale dobry Bóg już nie chciał dłużej doświadczać sługi swego bo wiedział, że on się szczerze nawrócił. Śledztwo nieoczekiwany wprost obrót wzięło. Władze doszły do wniosku, że Wacław Koźmiński jest niewinny. Po długich 12 miesiącach więzienia zostaje uwolniony ku wielkiej radości matki i całej rodziny. Radości tej tylko nie podzielał Wacław, bo czuł dziwną pustkę w życiu, czegoś mu było brak, czegoś szukał, za czemś tęsknił. Sam sobie nie mógł zdać sprawy ze stanu swej duszy. Modlił się, prowadził życie twarde, surowe, pokutne. Czuł, że Bóg żąda od niego ofiary. Ale jakiej? Dopiero we wrześniu 1847 r. po spowiedzi zrozumiał wewnętrzny głos Boży, który powoływał go do służby w Zakonie OO. Kapucynów. Długą stacza ze sobą walkę, bo przecież dokładnie rozumie, że ma obowiązki — względem swej matki i rodziny. Posłuszny jednak głosowi Bożemu 9 grudnia żegna się z rodziną, opuszcza dom i piechotą idzie do Lubartowa, gdzie był dom nowicjacki OO. Kapucynów. Tam otrzymuje habit zakonny i imię Honorata.

Od tej chwili zaczyna się właściwe życie pokornego sługi Bożego. Z rozkazu przełożonych przechodzi studja teologiczne i otrzymuje święcenia kapłańskie. Jako gorliwy zakonnik i kapłan powiada: nie poto przyszedłem do zakonu, żebym się zbawił, ale żebym świętym został. I długi szereg lat życia jego w zakonie świadczy, że słowa te nie były płonne. Żył jak święty, pracował jak święty i umarł jak święty. Żył jak święty, bo życie swoje oparł, według wzoru św. O. Franciszka, na zasadach świętej Ewangelji, praktykując ubóstwo kapucyńskie, ślepe posłuszeństwo i anielską czystość. Dla siebie zawsze surowy i bardzo wymagający, dla bliźnich łagodny, pobłażliwy i wyrozumiały. Dla braci zakonnych był wzorem wielkiego zaparcia i przestrzegania reguły. W pracach swoich szukał tylko spełnienia woli Bożej. Nic więc dziwnego, że praca była dla niego przeczystą modlitwą, wypływającą z wielkiej miłości Bożej. To też owoce jej wydały stokrotny plon.

Życie zakonne w tych czasach w Polsce pod zaborem rosyjskim rząd zdusił prawie całkowicie. O. Honorat, chcąc je odrodzić, nie lęka się prześladowania, lecz z apostolską gorliwością tworzy nową formę tego życia. Gdy tłumy napełniają klasztor OO. Kapucynów w Zakroczymiu i oblegają konfesjonały, O. Honorat jest niezmordowanym pracownikiem, — wlewając otuchę do serca każdej zbłąkanej lub upadłej duszy. Następne lata pracy O. Honorata w Nowem Mieście po kasacie klasztoru zakroczymskiego były niezmiernie owocne. Dusze o wyraźnem powołaniu i dążeniu do doskonałości skupiają się przy O. Honoracie. On wstrzymuje ich pragnienia wyjazdu zagranicę do klasztorów, nie chcąc ukochanej ojczyzny pozbawić pięknych dusz, ich ofiar i modlitw. Organizuje więc wśród nich nowy sposób służenia Bogu w zaparciu, poświęceniu się dla dobra bliźnich a w ukryciu przed światem. Organizacje te obejmują mężczyzn i kobiety ze wszystkich stanów społecznych i z najwyższej inteligencji. Chcąc zaś podnieść w nich i utrwalić zaszczepionego ducha, pisze O. Honorat dzieła religijne, jak „Święty Franciszek i jego naśladowcy", „Powieść nad powieściami", „Czem jest Marja", „Polski Maj", „Nabożeństwo czerwcowe", „Święty Józef", „Matka Boska Bolesna", „O czci wynagradzającej" i jeszcze wiele innych.

Organizacje te przetrwały ciężkie czasy prześladowań i do dnia dzisiejszego rozwijają się, szerząc chwałę Bożą. Ten świątobliwy zakonnik nie tylko pracował nad zbawieniem dusz, lecz przez długie lata pełnił trudne obowiązki komisarza prowincji polskiej OO. Kapucynów, bolejąc nad tem, że prowincja rozwijać się nie może, uciskana przez rząd rosyjski. Pełen jednak ufności w pomoc Bożą. O. Honorat mając ducha proroczego, powiedział: „Nowe Miasto będzie naszym grobem, lecz również stanie się kolebką naszą i stąd rozejdziemy się po całym kraju". Tak się też stało. Wszyscy starzy ojcowie spoczęli snem wiecznym w Katakumbach nowomiejskiego klasztoru, a teraz młodzi nowicjusze uczą się dźwigać krzyże życia zakonnego, aby znowu rozejść się po kraju i szerzyć chwałę Bożą.

Wreszcie świątobliwy nasz O. Honorat, sterany pracą, umartwieniami surowego życia i podeszłym już wiekiem, mając lat osiemdziesiąt siedem, w dniu

16-go grudnia 1916 r. przechodzi po nagrodę wieczną do Niebieskiej Ojczyzny.

Wzruszające były ostatnie chwile Jego życia. Oto po przyjęciu ostatnich Sakramentów, w otoczeniu wszystkich zakonników, O. Honorat kładzie zakonny swój sznur na szyję i z głęboką pokorą i do łez wzruszającą skruchą wyznaje, mówiąc: — „Nie wiedzieliście moi Ojcowie i bracia jakiego zbrodniarza mieliście w swoim gronie, oto ja w młodości swojej zaparłem się Boga“ — czem wszystkich pobudził do łez.

Gdy ciało O. Honorata stało w kościele na niziutkim katafalku, w ubogiej odkrytej trumnie, tłumy osób zbliżały się, ocierając swe obrazki i różańce o jego martwe ręce i wzywając jego wstawiennictwa przed Majestatem Boga. Na pogrzeb zebrały się ogromne tłumy narodu z bliższych i dalszych okolic i masa duchowieństwa, by oddać ostatnią przysługę tak wielce zasłużonemu i świątobliwemu zakonnikowi. Pochowano go w podziemiach klasztoru OO. Kapucynów w Nowem Mieście wśród płaczu i gorących westchnień jego dzieci duchownych.

Osoby, które doznają cudów lub łask za pośrednictwem O. Honorata, uprasza się o powiadomienie o tem klasztorów OO. Kapucynów: w Nowem Mieście nad Pilicą lub w Warszawie, ul. Kapucyńska 4.

Św. Karol Boromeusz, Biskup.

(4-go listopada).

„Tak niechaj święci światłość wasza przed ludźmi, aby widząc dobre uczynki wasze, chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech“, mówił Pan Jezus do uczniów Swoich, stawiając im przed oczy wielkie powołanie i cel apostolskiej pracy, żeby nietylko opowiadaniem słowa Bożego, ale nadewszystko życiem pełnem cnót wskazywali światu drogę, prowadzącą do prawdziwego szczęścia. Zlecenie Boskiego Nauczyciela spełniali Apostołowie i ich następcy czynem; stali się wzorem trzódki ze serca.

Takim pasterzem wedle Serca Bożego był również święty Karol. Potomek znakomitego rodu Boromeuszów połączył z gruntowną wiedzą i serdeczną pobożność. Idąc za przykładem ojca, przystępował każdego tygodnia do Komunji świętej i strzegł pilnie czystości swej młodzieńczej duszy, w której się poczęło powołanie do stanu kapłańskiego. Ówczesny Ojciec św. Pius IV, znając świętość i niepospolite zalety Karola, już w 23 roku życia wyniósł go do godności kardynalskiej i zamianował arcybiskupem w Medjolanie.

Zaszczyty i godności nietylko nie wzbiły w dumę Karola, przeciwnie utwierdziły go w pokorze i chrześcijańskiej skromności. Wróciwszy z Rzymu — gdzie przebywał czas jakiś przy boku Ojca św., oddał się cały pracy nad zbawieniem powierzonej sobie diecezji. Główną troską Świętego było wychowanie młodych i pobożnych kapłanów, jakoteż nauczenia wiernego ludu prawd wiary świętej. Na wzór Apostoła narodów, Pawła św., stał się wszystkiem dla wszystkich ojcem ubogich przez szczodrobliwość, opiekunem chorych przez swą pieczołowitość, nauczycielem nieumiejętnych przez apostolską żarliwość.

Kiedy 1576 r. wybuchła w Medjolanie niebezpieczna zaraza, sam święty biskup usługiwał chorym i spieszył im z pociechą religijną. Ażeby uśmierzyć nędzę sprzedał swoje sprzęty lub rozdał potrzebującym. Nieustraszony w walce z występkami nie wahał się narazić swego życia na niebezpieczeństwo. Razu pewnego, gdy Święty ze swymi domownikami odprawiał modlitwy wieczorne, wtargnął do kaplicy złoczyńca i dał strzał do Karola. Wszystkich ogarnęło przerażenie, tylko święty biskup pozostał spokojny, kończąc swoje modlitwy. Kula na szczęście chybiła, a Święty po chrześcijańsku darował winę przestępcy.

Żywot swój obfity w zasługi dla siebie i Kościoła świętego zakończył Karol w 1584 r., mając lat 46.

Naśladujmy świętego Karola w jego gorliwości i w serdecznem oddaniu się dla sprawy Bożej a nadewszystko w chrześcijańskiej miłości, która spieszy potrzebującym z miłosierną usługą i przebacza urazy nawet najzacieklejszym wrogom.

Święto Młodzieży.

(Niedziela po 13 listopada).

Patronem młodzieży w szczególności zaś młodzieży polskiej jest z ustanowienia Kościoła św. Stanisław Kostka.

Chcąc wzór Jego i orędownictwo stale przypominać i w sercach wiernych utrwalać, ustanowił Najdostojniejszy Episkopat polski niedzielę po 13 listopada jako Święto Młodzieży. Uroczysty ten dzień ma także przypominać, jakim skarbem narodu jest młodzież.

Na zagadnienie właściwego wychowania młodzieży należy po wszystkie czasy zwracać baczną uwagę, tem, większą zaś obecnie, kiedy młodzież przez zaburzenia wojenne i zgniliznę czasów powojennych najwięcej ucierpiała.

Z wielką troską spoglądają ludzie uważni na szeregi całe chłopców i młodzieńców zaniedbanych, opuszczonych, oddanych na pastwę bezczynności i nieróbstwa, a tem samem i zepsucia obyczajowego.

Starą dowiedzioną prawdą jest, że jak woda nieporuszana żadnym prądem ni ruchem psuć się zaczyna i naokół siebie życie zatruwa, tak człowiek pozbawiony szczęścia pracy rychlej czy później zaczyna także psuć się na duszy swojej. Dotyczy to zwłaszcza jednak niezrównoważonej młodzieży.

To też świętym obowiązkiem rodziców i wychowawców jest nauczyć młodzieńca pracy, dać mu wyraźny zawód do ręki. Ma być rzemieślnikiem czy kupcem, niech się gruntownie zawodu swego nauczy; ma pracować na roli jako jej właściciel, urzędnik szy robotnik, niech sobie nie wyobraża, że bez uczciwego przygotowania się zdoła spełnić przyszłe swoje obowiązki.

Nauka ta składa się z wiedzy, którą daje szkoła i z doświadczenia, wypływającego z praktycznego ćwiczenia swego zawodu.

Jeżeli dzisiaj ze względów przemijających, często wcale nieuzasadnionych kupcy, mistrzowie i gospodarstwa rolne nie chcą brać żadnych uczni, to krzywdzą tem młodzież, społeczeństwo, a więc i siebie, oraz przyczyniają się do zubożenia całego kraju, bo pracownik nic nie umiejący mniej zarabia i mniej

KUPON 46.

ważny do ubiegania się o nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek.

Imię i nazwisko . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Ulica . . . . nr. . . .

jest ceniony w kraju i zagranicą. Doświadczyli to gorzko na sobie nasi wychodźcy, zaprzęgani właśnie z tego powodu do najcięższych i najniebezpieczniejszych robót.

Rodzice i wychowawcy, chcąc ten swój obowiązek sumiennie spełnić, mają prawo spodziewać się wydatnej pomocy ze strony władz państwowych i samorządowych. Wychowanie młodzieńca będzie niedostateczne, jeżeli równocześnie nie rozwinie się w nim charakteru, jeżeli nie rozbudzi się w nim rychło poszanowania dla cnót obywatelskich i narodowych. Znaną jest rzeczą, że człowiek miłujący prawdziwie, i po Bożemu swój naród, swoją ojczyznę, potrafi te same uczucia uszanować w bliźnim obcej narodowości. Ojczyzna jest tą macierzą wspólną od której się wywodzimy, z woli Bożej istnieją na świecie odrębne rasy, szczepy i narody, a łączyć je powinna świadomość, że jednego nad sobą mają Pana i Stwórcę.

Zbliżamy się tem stwierdzeniem do sedna samego w zagadnieniu młodzieży: wychowanie jej musi być oparte na religji, na właściwem zrozumieniu stosunku człowieka do Boga i Pana swojego.

Na nic się zda wykształcenie najwyższe, pewna suma cnót obywatelskich i narodowych, jeżeli nie będzie w tem wszystkiem poczucia osobistej odpowiedzialności przed Bogiem za to, co się czyni albo w czem się zaniedbuje.

Człowiek bez religji będzie i na najwyższym stopniu cywilizacji powierzchownie tylko ogładzonym dzikusem, jak to wykazały zbrodnie i okrucieństwa dokonane w ostatniej wojnie.

Dlatego też Kościół połączył sprawę młodzieży z jednym z najpowabniejszych, najmilszych sercu ludzkiemu Świętych.

Św. Stanisław Kostka staje w aureoli swej niewinności, umiłowania posłuszeństwa i pokory, dziecięcego oddania Matce Najświętszej i Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie przed młodzieżą wskazując wielką, bezcenną wręcz wartość młodości, której nie wolno brukać życiem złem i niską namiętnością; zwraca się do rodziców i wychowawców z cichą, a jednak potężną prośbą, żeby z miłością największą hodowali to, co skarbem jest narodu, państwa i Kościoła, to jest młodzież.

Św. Stanisław Kostka ukazuje się pełen dobroci i zapowiedzi miłosierdzia przed tymi z młodzieży, którzy już błąkają się po pełnych pokus manowcach życia.

Święto Młodzieży oto dzień uroczysty, który niech zjednoczy pokolenie starsze i młode w jednem zacnem umiłowaniu Boga i Ojczyzny. Niech dzień ten przypomni w parafjach, diecezjach i kraju całym zasłużone stowarzyszenia Związku Młodzieży Polskiej, niech zapełni je, niby sieć rybami, niezliczonym zastępem młodzieńców, szukających dróg prawych i dobrych, wiodących do celowej pracy nad sobą dla dobra własnego, ojczyzny ziemskiej i nadziemskiej, w której panuje w chwale bez miary Miłośnik i Przyjaciel młodzieży, Jezus Chrystus Pan i Zbawiciel.

ZŁOTE MYŚLI.

Gdy widzisz mędrca, rozważ, czy i ty posiadasz jego cnoty; gdy widzisz łotra, wejdź w siebie i zbadaj uważnie swoje czyny.

*

Gdy orzech nad drogą pokazywał przechodniom bogactwo swych owoców, wszyscy ciskali nań kamieniami.

Lenardo da Vinci.

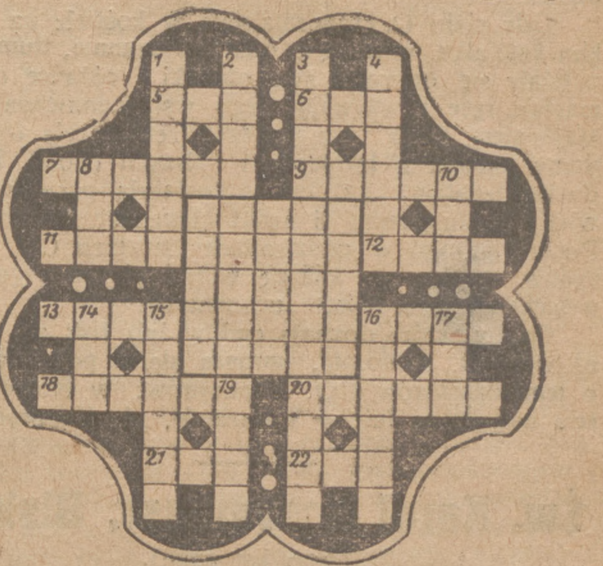
Uwagi nieprzyjaciół wzbudzają śmiech, uwagi przyjaciół — płacz.

*

Lepszy wróg rozumny niż przyjaciel głupi.

DLA ROZRYWKI

Nr. 113. Krzyżówka z kwadratem magicznym.



Znaczenie wyrazów z góry na dół: 1. Skała składająca się ze spatu polnego, kwarcu i miki. 2. Karta świętna. 3. Rzeka boczna Wisły. 4. Zapinka z drutu. 8. Rzeka w Niemczech. 10. Patryarcha w starym zakonie. 14. Skrót łac.: „w tym znaku. 15. Dawna niemiecka miara ciał sypkich. 16. Opowiadanie. 17. Owad. 19. Zdarzenie, wypadek. 20. Przystań morska.

Znaczenie wyrazów z lewej strony na prawą: 5. Imię żeńskie. 6. Wiatr południowy we Włoszech. 7. Minerał. 9. Imię męskie. 11. Kość zwierzęcia. 12. Ostatnie słowo w pacierzu. 13. Imię wielu papieży. 16. Napój z gorącej wody, araku i cukru. 18. Widok po łacinie. 20. Jedno miasto z kilkoma wsiami, tworzą...?. 21. Imię żeńskie. 22. Metal.

Znaczenie wyrazów w kwadracie magicznym: 1. Pieniądz pruski. 2. Sprawa, interes. 3. Pomocnik wodza, namiestnik. 4. Trunek alkoholowy, przypadek IV. 5. Czasownik, osoby II. tryb rozkazujący.

Nr. 114. Szarada.

Pierwsze i drugie płynie ku Warcie,
Z „z" malowanej równa się karcie,
Gdzie rzecz ukryta, trzecie pouczy,
Całość zaś zawsze srodze dokuczy.

Rozwiązania zagadek z nr. 44.

Nr. 109. Krzyżówka.

Poziomo: 1. Loża. 5. Obar. 8. Owad. 9. Ar. 10. Ranga. 13. Gaz. 14. Ta. 15. Men. 16. Lota. 18. Ruben. 20. Oko. 22. Tor. 23. Lontu. 25. Słoń. 27. Ona. 29. Ów. 31. Tan. 32. Wrona. 34. Bal 36. Awel. 38. Nawa. 39. Meta.

Pionowo: 1. Lont. 2. Ów. 3. Żar. 4. Adam. 5. Re. 6. Brat. 7. Oaza. 11. Neron. 12. Gnu. 13. Gonty. 16. Leo. 17. Solon. 19. Bruno. 21. Koń. 22. Runo. 24. Tor. 25. Stan. 26. Łaba. 28. Anam. 30. Wola. 33. Ewa. 35. Fa. 37. Et.

Nr. 110. Wypełnianka.

A n k r a
D z i w o
A f e r a
M e w a
M a i d e n
I r c h a
C e z a r

Adam Mickiewicz.

*

Dobre rozwiązania zagadek nr. 109 i 110 nadesłali: Urban Stawinoga, Jadwiga Parczyk, Bernard Görlitz, Franciszek Mitręga, Melchior Będkowski, którzy otrzymają nagrodę.